

Narkotyki i nastolatki
– co i ile biorą? → 20

LARP pod Przemysłem
– polska gra o tron → 40

Kathryn Bigelow
– żelazna dama kina → 64

PRZE KROJ

nr 4 (3523), 28 stycznia 2013, cena: 3,99 zł (w tym 8% VAT)
www.przekroj.pl

Lubię porąbańców

Rozmowa z Wojciechem Smarzowskim → 6

INDEKS
371424



Przekrój ukazuje się od 1945 roku

Mniejsze rachunki, większy uśmiech!



NOWE KONTO ODDAJE

-10%

za GAZ, PRĄD, WODĘ i TELEFON!



www.credit-agricole.pl

801 33 11 11

koszt wg stawki operatora

Credit Agricole Bank Polska S.A.

 **CRÉDIT
AGRICOLE**
prosto i z sensem

Promocja „Oszczędzam na rachunkach” trwa w terminie 12.01-28.02.2013 r. Warunkiem udziału w promocji jest otwarcie konta w pakiecie Konto PROSTOoszczędzające PLUS lub Konto PROSTOoszczędzające PREMIUM, złożenie wniosku o debetową kartę płatniczą oraz deklaracja stałych wpływów na konto (min. 100 zł miesięcznie). Klient otrzyma premię promocyjną w postaci oprocentowania specjalnego części środków, na rachunku bieżącym konta osobistego wynoszącego 12,35% dziennie (10% netto), przez 5 mies. od momentu przystąpienia do promocji przekazywanych na rachunek po wykonaniu transakcji wskazanych w regulaminie promocji. Maks. łączna kwota odsetek promocyjnych nie może przekroczyć 246,92 zł (200 zł netto). Szczegółowe warunki uczestnictwa oraz zasady promocji znajdują się w regulaminie „Oszczędzam na rachunkach” dostępnym w placówce bankowej i na www.credit-agricole.pl. Materiał ma charakter informacyjny i nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 kc.

Kup książkę



W tym tygodniu nie piszemy...



...o tym, że książkę Harry, prezydent do brytyjskiej korony, przygotowywał się do służby w wojsku, grając na PlayStation. Mamy nadzieję, że minister Rostowski nie ćwiczy planowania budżetu, grając w „Monopol”.



...o tym, że spadające notowania Apple'a. Brzydkie, lecz gospodarne koleżanki zacierają ręczki.



...o lotnisku w Modlinie, po którym hula wiatr. Napiszemy, jak znów zacznie funkcjonować. Czyli pewnie nigdy.



...o tym, że premier Wielkiej Brytanii David Cameron planuje referendum w sprawie wystąpienia tego kraju z UE. Wyspiarze zawsze patrzą z góry na tych, co na lądzie.



...o happeningu Janusza Palikota, który jeździł po mieście samochodem ubrany w maskę i celowo łamał przepisy. Już artysta, ale czy jeszcze polityk?



...o „homoterapię” z Radomia, który został bohaterem programu „Po prostu” Tomasza Sekielskiego. Mirosław Ch., ksywa Paweł, miał leczyć z homoseksualizmu kilkuset mężczyzn za pomocą dotyku. To był dotyk głupoty.



...o karierze słowa „pokolenie”. Cieszymy się, że co tydzień pojawia się w mediach jakieś nowe. „Każde pokolenie ma własny czas” śpiewało Kombi. Ale żeby tydzień?



ZUZANNA ZIOMECKA

To potworne, gdy umiera dziecko. Jako mama nie mogłam czytać opisu rozpaczliwych prób reanimacji Stasia Fryczkowskiego. Jednak dalsze wypowiedzi Anny Fryczkowskiej na temat leczonej depresji i stanów lękowych syna przeczytałam bardzo uważnie. Mam to ogromne szczęście, że to nie moje dziecko odebrało sobie życie, więc łatwiej mi spojrzeć na portret Stasia racjonalnie i dostrzec, że to nie marihuana, tylko ewentualne połączenie jej z jego problemami emocjonalnymi doprowadziło go do samobójstwa. Rozumiem chęć uproszczenia tej złożonej sytuacji, znalezienia przyczyny i dokonania na niej zemsty. Gdybym była Anną Fryczkowską, pewnie nie miałabym tyle siły, by w żałobie jeszcze podjąć walkę o cudze dzieci. W tym numerze „Przekroju” inicjujemy dyskusję na temat narkotyków w świecie nastolatków,



MARCIN PROKOP

Potrafię zrozumieć matkę Stasia Fryczkowskiego, która pojawia się w kolejnych mediach i przekonuje, że marihuana zamordowała jej syna. W momentach tragedii chcemy jednoznacznych wyjaśnień, by zrozumieć, dlaczego do niej doszło. Próbuje my nadać cierpieniu jakiś sens, wskazując palcem winowajcę naszej straty. Anna Fryczkowska jest usprawiedliwiona. Nie potrafię jednak znaleźć usprawiedliwienia dla tych, którzy wokół tak delikatnej i skomplikowanej sprawy instrumentalnie kręcą swoje lody, sprowadzając czyjąś tragedię do kolejnego sporu o prawny status trawy. Równie idiotycznie wyglądacie wy, którzy z sarkastycznym uśmieszkiem przekonujecie ciemnogroń, że jaramie ziola to zupełnie niegroźna rekreacja, jak i wy, którzy histerycznie pytacie Palikota, „ile jeszcze osób planuje zabić”. Samobójstwo to nigdy nie jest równanie z jedną niewiadomą. W naszym materiale (str. 20) staramy się pokazać ową złożoność, świadomie uciekając od demagogicznych kwestii typu „legalizować czy karać”. Bo jestem pewny, że gdyby w pokoju chłopca zamiast dżointów znaleziono na przykład płytę Behemoth, której słuchał przed śmiercią, dziś mielibyśmy dyskusję o zgubnym wpływie metalu, zamiast narkotyków. Dyskusję równie jałową i idiotyczną w kontekście tego, co się stało. To nie jest właściwy moment na wzajemne obszczeniwanie się. Ciszej nad tą trumną.

by bardziej racjonalnie, niż Anna Fryczkowska jest obecnie w stanie, przyjrzeć się sytuacji.

W reportażu Jerzego Ziemackiego (str. 20) ujawniamy skalę zaangażowania młodzieży w palenie trawy. W rozmowie z psychologiem z wieloletnim doświadczeniem w pracy z trudną młodzieżą (str. 24) przyglądamy się problemowi, jaki mają rodzice współczesnych nastolatków w zrozumieniu i wspieraniu swoich dzieci w temacie narkotyków. Kreślimy też portret Krystyny Starczewskiej (str. 26) – ikony polskiej pedagogiki i założycielki zespołu szkół Bednarska.

Nie stajemy bezwzględnie w obronie marihuany, ale prostujemy naszym zdaniem skrzywiony obraz jej obecności w szkołach i wpływu na dzieciaki.

Rozdzielamy próbowanie trawy od uzależnienia i wnioski matki będącej w żałobie po synu od rzetelnej, merytorycznej dyskusji na temat profilaktyki narkotykowej.

RACZKOWSKI



FRANCISZEK MAZUR (2)

AKTUALNOŚCI

- 6 → **BOHATER TYGODNIA** Smarzowski w krainie Simpsonów
Reżyser „Drogówki” w rozmowie z Hanną Rydlewską i Moniką Brzywczy
- 12 → **ZATRUDNIENIE** Praca na papierze Anna Kowalczyk
- 18 → **EWOLUCJE** Zbyt ciepły sen Wojciech Mikołuszko

GRUBE SPRAWY

- 20 → **TEMAT TYGODNIA** Narkohisteria Jerzy Ziemacki
- 24 → **NARKOTYKI** Samo bycie nastolatkiem to problem
Z Arturem Lutarewiczem, psychologiem, rozmawia Zuzanna Ziomecka
- 26 → **BYĆ JAK KRYSZYNA STARCZEWSKA** Pani dyrektor
Karolina Sulej
- 32 → **SPOŁECZEŃSTWO** Klik! I pan premier odpuści Joanna Ćwiek, Artur Grabek
- 36 → **EPIDEMIE** Grypa zmienną jest Prof. Włodzimierz Gut
opowiada Joannie Ćwiek o historii zjadliwych wirusów



ADRIANNA MARKOWICZ

- 40 → **ZJAWISKO** Jawa czy sen Marianna Saska
- 44 → **POSTAĆ** Rosjanie już się nie boją władzy Z Ludmiłą Aleksiejewą, dysydentką z pokolenia Sacharowa i Jakowlewa, rozmawia Artur Ciechanowicz
- 48 → **DEBATA** Debata bez końca Z Russellem Robertsem, współautorem wideoklipu o sporze Hayeka z Keynesem, rozmawia Grzegorz Siemionczyk
- 52 → **ZDROWIE** Jak wystraszyć palaczy Beata Drewnowska

KULTURA

- 54 → **TEATR** Taniec nad przepaścią Mike Urbaniak
- 58 → **SZTUKA** „Gazda” znowu świeci Jacek Tomczuk
- 60 → **MUZYKA** Rok spokojnego pana Adam Supryniewicz
- 62 → **FANTY I FETYSZE** Wybiera Olga Mieleńczuk
Anna Gwozdowska
- 64 → **FILM** Kobięce kino wagi ciężkiej Barbara Hollender
- 67 → **FILM** „Drogówka” Dorota Chrobak
- 70 → **MUZYKA** Przeboje w detalu Angelika Kucińska
- 71 → **WSPOMNIENIE** Lucyna Winnicka
– Miłośniczka doskonałości Jan Bończa-Szałbowski

72 → **PO-PATRZ** Własna Kępa O pierwszej polskiej autorce komiksu
pisze Kuba Dąbrowski

ROZMAITOŚCI

- 74 → **KARNAWAŁ** Zabawa tylko dla bogaczy Wojciech Klewiec
- 76 → **RETRO/FUTURO** Cztery wesela i pogrzeb
Agata Napiórska i Marta Mach
- 78 → **YERBATEROS** I ty zostaniesz mateistą Cezary Polak
- 80 → **WINO** Kocha, nie kocha? Wojciech Bońkowski

FELIETONY

- 17 → **MARIUSZ ZIOMECKI** Moje lekcje realizmu, czyli płaca minimalna
- 39 → **MAX CEGIELSKI** Kochani rodzice...
- 68 → **MACIEJ NOWAK** 15 widzów w poszukiwaniu autora



PRZEKROJ

ADRES REDAKCJI
ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa,
22 463 03 00, www.przekroj.pl,
e-mail: doredakcji@przekroj.pl

Redaktorzy naczelni:
Zuzanna Ziomecka
Marcin Prokop

Zastępcy redaktorów naczynych:
Hanna Rydlewska
Monika Brzywczy
(redaktor działu Kultura)

Redaktor działu Grube Sprawy:
Anna Gwozdowska

Redaktorzy:
Grażyna Raszkowska
Grzegorz Sobaszek

Sekretarz redakcji:
Katarzyna Czarnecka

Współpracownicy:
Wojciech Bońkowski, Kuba Dąbrowski, Mateusz Farenholt, Angelika Kucińska, Marta Mach, Wojciech Mikołuszko, Katarzyna Nowakowska, Agata Napiórska, Cezary Polak, Marek Raczkowski, Marianna Saska, Karolina Sulej, Stach Szablowski, Mike Urbaniak

Projekt graficzny: Magdalena Piwowar

Pracownia graficzna:
Andrzej Figatowski

Fotoredakcja: foto@przekroj.pl,
Dorota Majka-Czarnocka,
Franciszek Mazur

Korekta: Ling Brett

Strona internetowa: KRCMedia.pl

Wydawca: Presspublica sp. z o.o.
ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa

Promocja i marketing: Cezary Piwnicki – p.o. Dyrektora
Marketingu i Rozwoju, Paulina Berska
(p.berska@rp.pl)

Biuro Reklamy i Ogłoszeń:
Presspublica sp. z o.o.
ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa;
tel. 22 629 86 14; 22 621 48 69;
fax. 22 621 46 58; 22 625 61 57;
reklamainfo@presspublica.pl;

Dyrektor Biura Sprzedaży
Korporacyjnej Witold Trzciński
tel. 22 463 05 53

Dyrektor Działu Agencyjnego
i Magazynów Filip Weichert
tel. 22 463 01 88



PRENUMERATA TYGODNIKA „PRZEKROJ”

Prenumerata redakcyjna:
Cena prenumeraty 2013 r.:
Roczna: 175 zł, kwartalna: 46,80 zł
Zamówienie na prenumeratę należy
składać e-mailem:
prenumerata@przekroj.pl
Dodatkowe informacje
tel. 800 120 195; 22 463 00 87

Prenumerata kolporterska
Oddziały Ruch S.A., tel. 801 800 803
lub 22 717 59 59 – telefoniczne Biuro
Obsługi Klienta czynne w godz. 7–18,
www.prenumerata.ruch.com.pl,
urzędy pocztowe

Prenumerata na e-Wydania:
www.przekroj.pl, www.sklep.rp.pl,
www.egazety.pl, www.e-kiosk.pl
Dostęp na stronę www i wersję na iPad
Prenumerata na iPad przez App Store:
tydzień – 0,79 €, miesiąc – 1,59 €,
rok – 19,99 €

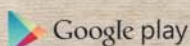
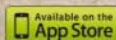
Prenumerata na Android
przez Google Play: tydzień – 3,49 zł,
miesiąc – 6,89 zł, rok – 78,99 zł
Dostęp do serwisu oraz e-wydania
przez przekroj.pl: tydzień – 2,89 zł,
miesiąc – 8,89 zł, rok – 89,00 zł
Informacje: serwis@przekroj.pl,
tel. 22 46 30 066

Zdjęcie na okładce:
krzysztof.wiktor.eu



Nowy numer już w sprzedaży, a w nim m.in.:

- Andrzej Nieuważny / Powstanie: głupota czy wielki czyn
- Robert Service / Stryczek dla Lenina
- Zbigniew S. Siemaszko / Anders w kleszczach NKWD
- Sławomir Koper / W alkowie Kazimierza Wielkiego
- Tim Weiner / FBI przeciwko komunie



POBIERZ APLIKACJĘ
NA SWÓJ TABLET

www.historia.uwazamrze.pl

Kup książkę

ROZMAWIAJĄ HANNA RYDLEWSKA I MONIKA BRZYWCZY

Smarzowski w krainie Simpsonów

„Drogówka”, jeden z najbardziej oczekiwanych w tym roku polskich filmów, właśnie wchodzi na ekrany naszych kin.

Jej reżyser **Wojtek Smarzowski**, twórca genialnego „Wesela” czy „Róży”, słynie z małomówności. Woli, żeby przemawiały za niego filmy: bezkompromisowe, ostre w przekazie, dotyczące wstydlivych tematów. Nam dał się namówić na rozmowę o polskiej brzydocie i martyrologii. – Stachura napisał: „Świata nie zmienię, ale trąbić mogę”. No, to ja trąbię siekierą – objaśnia „Przekroju” Smarzowski, który bez siekiery filmu nie nakręci.

Ma pan szacunek do państwa jako instytucji?

„Drogówka” opowiada o słabości państwa, które nie potrafi wyegzekwować stanowionego przez siebie prawa. Rozumiem, że stąd pytanie o szacunek do państwa lub jego brak.

Film jest oczywiście bezpośrednią inspiracją. Ale również pana punkowa przeszłość. Jako zatwardziały punkowiec powinien pan być anarchista, czyli negować samą ideę istnienia państwa.

Jest dużo rzeczy, które mi się nie podobają w Polsce, i robię o tym filmy. „Drogówka” traktuje o korupcji, ale też obnaża jej przyczyny. Prawo jest dzisiaj ignorowane nie tylko przez przestępców, ale i przez tych, którzy powinni teoretycznie stać na straży praworządności. Łatwo się pogubić.

Polityka – pana zdaniem – z natury jest brudną dziedziną?

Jesteśmy młodą demokracją, więc proporcje cały czas się zmieniają. Ale to u nas standard, że poseł przez całą kadencję chce się nachapać, a nie rozwiązywać problemy swoich wyborców. Być może w tych krajach, w których demokracja jest bardziej rozwinięta, władza jest szara. Nie czarna, tylko szara. Mniej brudna.

To jak prosty człowiek może zmieniać sytuację w państwie? Czy na przykład powinien na znak protestu przeciw korupcji bojkotować wybory?

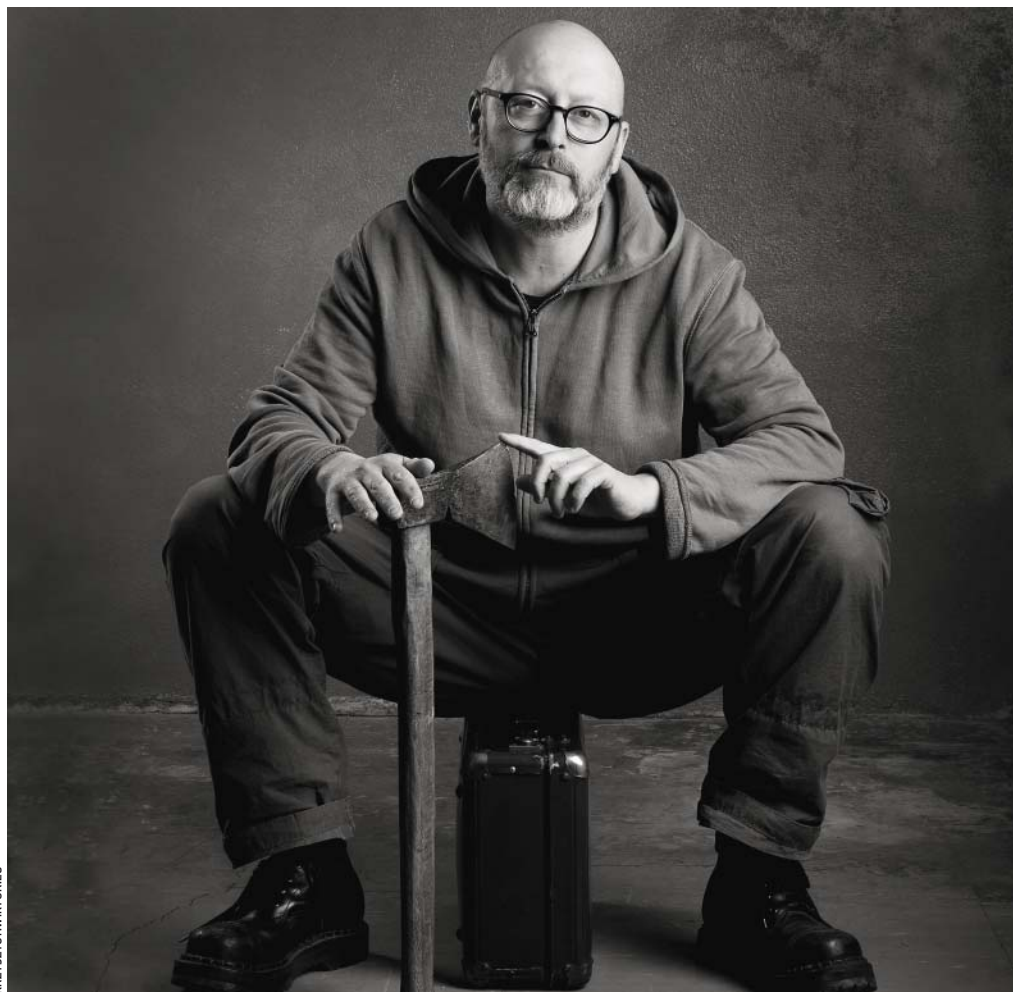
Nie bojkotuję wyborów, to głupie rozwiązanie. Ale jestem reżyserem, a nie politykiem. Jeśli protestuję, to za pomocą swoich filmów. Robię filmy o tym, co mnie boli. Na różnych poziomach. Jeśli widzę

śmieci obok swojego domu w lesie, robię o tym scenę.

Polska jest ładna, kiedy napada śniegu, kiedy opadnie mgła albo wszędzie tam, gdzie nie ma ludzi. W innych okolicznościach jest niestety przeważnie brzydka. Każdy buduje, jak chce i jak potrafi. A ponieważ nie jesteśmy najbogatsi, to siłą rzeczy budujemy z tego, co najtańsze i byle jakie. No i najważniejsze to zacząć od ogrodzenia, żeby ci nikt pustaków nie podpieprzył. Każdy przepis można obejść, to, co dzisiaj jest parkiem krajo-
brazowym czy narodowym, jutro może przestać nim być. Brak wizji i brak architekta przestrzeni. Nie cieszy mnie to, tylko boli. I dlatego ta Polska tak wygląda w moich filmach.

Chyba nie tylko nasza architektura pana odrzuca, ale i mentalność?

WOJTEK SMARZOWSKI



KRZYSZTOF WIKTOR EU

Oczywiście, bo to się ze sobą łączy. Jak dzieci w klasie mają ściany w kolorze kupy, bo żółta farba jest najtańsza i najbardziej praktyczna, to uodparniają się na brzydotę. Kulawa estetyka wpływa na te dzieci, które w dorosłym życiu nie dostrzegają już tego, że wjazd do Warszawy przypomina upstrzony tablicami jarmark, a kostka bauma to szczyt marzeń każdego sołtysa. Brzydota pcha się do naszych głów.

Zatruwa je też tania wódka?

Nie przesadzajmy. Chociaż gorzała jest obecna w moich filmach.

To eufemizm – wódka leje się u pana strumieniami. Jest oddzielnym bohaterem „Wesela” czy „Drogówki”.

Tak, ale sposób picia w Polsce ulega przemianie.

W dużych miastach, w pewnych środowiskach – tak. Ale jeśli mówimy o Polsce jako takiej, to rewolucji na razie nie ma.

Powiedzmy, że ten okres transformacji trwa trochę dłużej, niż zakładaliśmy. Ale na polskich ulicach widać mniej pijaków. Zastępują ich faceci w garniakach, którzy czekają do piątku, żeby dać w palnik. Z powodu prostego lęku o byt ci panowie nie przychodzą do pracy narąbani.

Za to policjantom z „Drogówki” na służbie zdarza się golnąć.

Nie, tylko jeden ma takie hobby.

A co z autokarem pijanych policjantów, którzy wracają z wycieczki i śpiewają „Białego misia”?

O przepraszam, wtedy to oni są już po służbie. Policjant ma prawo wychylić

kieliszek lub dwa po pracy. Dla odreagowania stresu.

Polski policjant po służbie przede wszystkim zrzuca mundur. Inaczej chorwacki. W filmie pada takie stwierdzenie, że w Chorwacji policjant po pracy idzie na kawę w mundurze, bo jest dumny z tego, że jest policjantem, co w Polsce jest trudne do wyobrażenia.

W Chorwacji policjanci są po to, żeby pomagać kierowcom, a nie po to, żeby wlepić mandaty i nabijać statystyki. Widziałem taką sytuację, kiedy jechałem przez Chorwację: samochody pędzą szosą znacznie powyżej dozwolonej prędkości, na poboczu stoi radiowóz, jeden z policjantów śpi na masce z otwartą japą, bo gorąco, a drugi leniwie pokazuje dłonią, żeby zwolnić. Bez suszarki, bez pościgu i bez mandatów, które wystąpiłyby u nas w analogicznym przypadku. W Polsce policjanci są postrzegani jako ci, którzy mają złapać i ukarać.

Pokazuje pan Polskę jako kraj nieatrakcyjny estetycznie, zamieszkały przez ludzi z podupadłą moralnością. Zrobiłam sobie maraton Smarzowskiego w ten weekend: „Drogówka”, „Dom zły”, „Róża”.

I w pewnym momencie wyłączyłam projektor, bo to przytłacza.

Nie sądzę, żeby zwykły widz aplikował sobie naraz taką dawkę mojego kina. Na szczęście istnieje też grupa odbiorców o podobnej do mojej wrażliwości, która głośuje na te filmy, bo kupuje bilety i chodzi do kin.

Oczywiście, bo to jest świetnie zrobione.

„Drogówkę” ogląda się z zapartym tchem.

A przekaz, mocno depresyjny, dociera do widzów z lekkim opóźnieniem.

No dobrze, odwróćmy sytuację. Niech pani powie, jak postrzega pani Polskę. Polska jest ładna czy brzydka?

Nie da się odpowiedzieć jednoznacznie na to pytanie. Jest i ładna, i brzydka.

Na pewno nie jest dla mnie miejscem, w którym ludzie biegają z siekierami i ciągle upa-

Znaki rozpoznawcze filmów Wojtki Smarzowskiego: pożar, siekiera, odjazd kamery w finale. A przede wszystkim – stała aktorska ekipa.

dają w błoto. Myślę, że jest wiele pięknych historii w tym kraju.

I są reżyserzy, którzy to pokazują. Takich twórców jak ja jest mniej – większość opowiada właśnie o tej ładnej, jasnej stronie rzeczywistości. Moje filmy są pokolorowane, mają rozmaite odcienie. Może sceneria u mnie bywa odpychająca, ale ludzie potrafią zachować się porządnie. Nie idę wyłącznie w mrok, chociaż przyznaję, że mam celownik przekrzywiony w kierunku brzydoty i skatologii.

A dlaczego tak bardzo intryguje pana słabość człowieka, ten moment, w którym on upada?

Zło jest dużo bardziej fascynujące dla kina niż dobro. Tu też nie otwieram żadnych drzwi, myślę, że wiele filmów na tym bazuje.

Sierżant Ryszard Król z „Drogówki” jest romantycznym bohaterem, który walczy ze złem. To współczesny superman, który stara się rozbić system.

No i widzą panie, ile jest światła w tym filmie (śmiech). Policjanci z „Drogówki” mają wewnętrzny kodeks, którego przestrzegają. Nawet jeśli dla nas wydaje się on przewrotny. To trudny, męski świat.

W jaki sposób pan go zgłębiał? Prowadził pan terenowe badania, przesiadywał na komisarzatach?

Nie, tak się złożyło, że robiłem wcześniej program pod tytułem „Drogówka”. Jeździłem na tylnym siedzeniu radiowozu, filmowałem policjantów w trakcie służby. Najlepszych na komendzie, no wiadomo, dali mi najlepszych. Stamtąd wziąłem tylko sposób wyrażania się, język, może klimat „Drogówki”, ale nie sytuacje. Te wziąłem z własnego życia, z opowieści znajomych. Moja praca polega na tym, że przyswajam bardzo wiele elementów, ładuję dynię i kiedy dochodzi do pisania konkretnej historii, rzeczy, o których myślałem, że je zapomniałem, nagle wyskakują. Z tych wszystkich elementów buduję swój filmowy świat. Dałem ten scenariusz do przeczytania kilku policjantom, żeby sprawdzili go pod kątem merytorycznym, pokazałem im też zmontowaną wersję filmu.

Smarzowski:
– Prawo jest dzisiaj ignorowane nie tylko przez przestępców, ale i przez tych, którzy powinni teoretycznie stać na straży praworządności.



NEXT FILM IT / KRZYSZTOF WIKTOR (3)



Jaka była ich reakcja?

Oni to odebrali przede wszystkim jako opowieść o ludziach, nie wzięli tego do siebie. Podobał im się ten świat, który przedstawiłem w „Drogówce”, powiedzieli, że wiarygodnie. Spojrzeli na to jak na historię kryminalną.

Aż ciężko uwierzyć w to, że nie mieli żadnych zarzutów, że nie odebrali filmu jako ujemny na swoim policyjnym honorze.

Powiedzieli jedną rzecz – że takie sytuacje, które obrazuje w „Drogówce”, miały miejsce w niedalekiej przeszłości, natomiast teraz w polskiej policji jest już inaczej. Prawdopodobnie dlatego, że istnieje system kamer w radiowozach, który powoduje, że na mniej można sobie pozwolić.

Pewnie trudniej o przekazanie łapówki, ale ciężki żart można powiedzieć zawsze.

Policjanci z „Drogówki” to niestety rasiści i seksiści.

Jeden jest rasistą, drugi jest seksistą, ale nie można powiedzieć, że oni wszyscy tacy są. Każdy z nich jest inny. Ta jedna komenda jest odbiciem naszego społeczeństwa. Spojrzenie w lustro nieraz boli. Ja już się przyzwyczaiłem, po „Weselu” krzyczeli: „Panie Smarzowski, jak pan pokazał nasze społeczeństwo?!”.

Uodpornił się pan na to? A może pan to lubi?

Nie, mnie to chyba nie interesuje. To ciekawe dowiedzieć się, jak ludzie odbierają mój film po premierze, ale nie cierpię z powodu krytyki, bo recenzji swoich filmów nie czytam wcale. Zbyt wiele energii musiałbym poświęcić na trawienie tego, na obronę psychiczną przed tym przekazem. W Internecie można wszystko, więc ludzie na luzaku pod każdym artykułem, czy o filmie, czy o piłce nożnej, smarują: